



## Deficyt wody na okupowanym Krymie

Daniel Szeligowski

Niedobór wody na okupowanym Krymie ma charakter długookresowy. Tamtejsze zasoby nie są wystarczające do zaspokojenia wszystkich lokalnych potrzeb. W krótkim okresie rosyjskie władze będą starały się doraźnie rozwiązać deficyt wody, wzmacniając przy tym presję na Ukrainę, by odblokowała Kanał Północnokrymski. Siłowe przejście nad nim kontroli przez rosyjską armię będzie ostatecznością, gdyż koszty takiej operacji dla Rosji znacząco przewyższyłyby ewentualne zyski.

**Niedobór słodkiej wody.** Na przełomie sierpnia i września br. na części Półwyspu Krymskiego wprowadzono racjonowanie wody. Największe obostrzenia objęły stolicę Krymu, ponad 300-tysięczny Symferopol, i okoliczne miejscowości, gdzie sieć wodociągowa pracuje przez sześć godzin na dobę. W połowie października ze względu na niedobór słodkiej wody wprowadzono stan podwyższonej gotowości w niemal 450-tysięcznym Sewastopolu. Władze miasta szacują, że w najgorszym scenariuszu wystarczy jej jedynie do końca roku. Półwysep boryka się z chronicznym deficytem wody od czasu rosyjskiej aneksji w 2014 r., gdy Ukraina zbudowała tamę na Kanale Północnokrymskim, którym Krym otrzymywał z Dniepru do 85% wody. Niedobór odczuwało dotychczas głównie rolnictwo, na które przypadało 2/3 łącznego zużycia przed blokadą – deficyt znacząco ograniczył możliwość irygacji pól uprawnych i pociągnął za sobą pustynnienie północnej części półwyspu. Na potrzeby gospodarstw domowych wystarczała woda z naturalnych zbiorników, zasilana ze źródeł podziemnych, rzek i opadów. W sierpniu jej ilość była jednak o ponad połowę mniejsza niż przed rokiem wskutek niewielkich pokładów śniegu zimą oraz rekordowej suszy latem.

Władze okupacyjne jak dotąd w niedostatecznym stopniu wykorzystują zasoby wody dostępne na półwyspie. Jej większe wydobycie ze źródeł podziemnych pokryłoby potrzeby lokalnych mieszkańców i przemysłu, a nawet części rolnictwa, gdyż pokłady szacowane są na połowę poziomu zużycia sprzed aneksji. Wymaga to jednak budowy nowych ujęć i ich umiarkowanej eksploatacji, podczas gdy dotychczasowe intensywne użycie przyczyniło się do

wzrostu zasolenia źródeł i w konsekwencji jeszcze bardziej utrudniło dostęp do wody. Mimo wielokrotnych zapowiedzi nie wyremontowano przestarzałych sieci wodociągowych, wskutek czego duża ilość wody jest tracona podczas przesyłu. Jednocześnie zapotrzebowanie na wodę systematycznie wzrasta za sprawą [rozbudowy rosyjskiego kompleksu militarnego](#). W obliczu narastającego problemu pod koniec września br. rosyjski rząd zatwierdził plan obejmujący budowę na półwyspie pierwszej stacji odsalania wody morskiej, lecz przyszłość inwestycji jest niepewna. Konieczne są bowiem znaczne nakłady finansowe, zarówno na powstanie stacji, jak i jej późniejsze funkcjonowanie, oraz odpowiednia technologia – w Rosji brak analogicznych instalacji, chociaż gotowość do realizacji projektu wyraziła jedna ze spółek córek państwowego koncernu Rostech.

**Rosyjskie starania o odblokowanie Kanału Północnokrymskiego.** Na potrzeby polityki wewnętrznej rosyjskie władze deprecjonują znaczenie deficytu wody na Krymie, ale na arenie międzynarodowej starają się wymusić na Ukrainie wznowienie dostaw wody Kanałem Północnokrymskim. Ze skargą w tej sprawie do wysokiego komisarza Narodów Zjednoczonych ds. praw człowieka zwróciła się wiosną br. Natalia Pokłonska, wiceprzewodnicząca komisji spraw zagranicznych rosyjskiej Dumy. Biuro komisarza wskazało w odpowiedzi, że główna odpowiedzialność za zapewnienie wody na okupowanym Krymie spoczywa na Rosji. Dodało jednak, że ocenę sytuacji uniemożliwia brak dostępu na terytorium półwyspu misji obserwacyjnej ONZ ds. praw człowieka na Ukrainie (Rosja żąda, by wjazd nastąpił z jej terytorium i za jej zgodą, co

## BIULETYN PISM

byłoby naruszeniem ukraińskiej suwerenności). Biuro poprosiło przy tym Pokłonską, by przekazała misji posiadane przez siebie informacje o sytuacji z dostępem wody na Krymie, co ta rzekomo uczyniła we wrześniu br.

Z pozwami przeciw Ukrainie zwracały się wcześniej podmioty prywatne. Krymski Kombinat Rybny, po nieskutecznym dochodzeniu przed sądami ukraińskimi odszkodowania za straty spowodowane blokadą Kanału Północnokrymskiego, złożył w 2018 r. skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Po jej oddaleniu latem br. firma zapowiedziała złożenie zbiorowej skargi wraz z krymskimi rolnikami do Komisji Praw Człowieka ONZ oraz Rady Praw Człowieka ONZ. Reprezentuje ją adwokat współpracujący z władzami okupacyjnymi półwyspu, co pozwala przypuszczać, że jej działania są koordynowane na szczeblu politycznym.

W ostatnich latach Ukraina jednoznacznie odrzucała możliwość wznowienia dostaw wody na Krym, lecz wiosną br. obecne władze rozważyły taki wariant, prawdopodobnie w zamian za ewentualne rosyjskie ustępstwa w [negocjacjach w sprawie uregulowania sytuacji w Donbasie](#). Opinię publiczną na temat odblokowania Kanału Północnokrymskiego sondował m.in. [premier Denys Szmyhal](#). Pod wpływem społecznej krytyki był jednak zmuszony wycofać się ze swoich słów i zadeklarować, że dostawy wody na Krym możliwe będą dopiero po odzyskaniu przez Ukrainę kontroli nad półwyspem.

**Sytuacja prawnomiędzynarodowa.** Międzynarodowe prawo humanitarne nie zawiera przepisów bezpośrednio odnoszących się do dostępu do wody, ale można z niego wyprowadzić obowiązki dla państwa okupującego. Czwarta Konwencja genewska, której sygnatariuszem jest Rosja, stanowi m.in., że okupant ma obowiązek zapewnienia i utrzymania zdrowia publicznego i higieny publicznej na terytorium okupowanym, co bez dostępu do wody jest niemożliwe. Nie zdejmuje to całkowicie odpowiedzialności z Ukrainy, którą międzynarodowe traktaty praw człowieka zobowiązują do działań na rzecz zapewnienia mieszkańcom swoich terytoriów – zatem i mieszkańcom Krymu – odpowiedniego standardu życia. Nie daje jednak bezpośrednich podstaw do tego, by Rosja mogła domagać się od Ukrainy odblokowania Kanału Północnokrymskiego, bo w przypadku kryzysu humanitarne na Krymie ukraińskie władze mogłyby np. wysłać konwoje humanitarne z wodą pitną. Rosja prawdopodobnie mogłaby się powołać na międzynarodowe zasady wykorzystania transgranicznych cieków wodnych, lecz wyprowadzenie z nich obowiązku odblokowania Kanału byłoby trudne. Większość społeczności międzynarodowej – poza Rosją i kilkoma

państwami utrzymującymi z nią bliskie stosunki – nie uznaje bowiem granicy administracyjnej między obwodem chersońskim a okupowanym Krymem za granicę państwową.

**Perspektywy.** Bez wznowienia dostaw wody Kanałem Północnokrymskim władze okupacyjne półwyspu nie rozwiążą trwale jej deficytu i nie zatrzymają postępującej degradacji środowiska naturalnego. Rosyjskie starania o jego odblokowanie należy jednak postrzegać głównie przez pryzmat ograniczania kosztów utrzymania półwyspu. Tamtejsze zasoby wody są bowiem wystarczające, by zaspokoić zapotrzebowanie gospodarstw domowych i uniknąć kryzysu humanitarne, chociaż niezbędne są natychmiastowe inwestycje w budowę nowych ujęć wody i modernizację sieci wodociągowych. Z technicznego punktu widzenia w długim okresie niedobór wody mógłby zostać w pełni pokryty dzięki budowie sieci stacji odsalania wody morskiej, ale ich eksploatacja na potrzeby rolnictwa byłaby nieoptyczna. Prawdopodobnie władze rosyjskie zdecydują się na budowę jednej lub dwóch stacji, które zaopatrywałyby w wodę stołeczny Symferopol i Sewastopol.

Rosja spróbuje wykorzystać swoje członkostwo w Radzie Praw Człowieka ONZ w kadencji 2021–2023 do wzmocnienia presji na Ukrainę na rzecz odblokowania Kanału Północnokrymskiego. Formalnym powodem zainicjowania dyskusji może być dotychczasowa skarga Natalii Pokłonskiej do wysokiego komisarza Narodów Zjednoczonych ds. praw człowieka, gdyż jego biuro pełni jednocześnie rolę sekretariatu Rady. Mogą się też do tego przyczynić potencjalne skargi złożone przez podmioty prywatne z Krymu, na które, w przypadku uznania ich dopuszczalności, ukraińskie władze będą zmuszone udzielić wyjaśnień. [Jako obecny członek Rady Polska](#) powinna nalegać, by warunkiem rozpatrzenia ewentualnej sprawy związanej z deficytem wody na Krymie było umożliwienie przez Rosję swobodnego dostępu na półwysp obserwatorów ONZ celem rzetelnej oceny sytuacji.

Próbę siłowego przejścia Kanału Północnokrymskiego przez rosyjskie wojska należy obecnie uważać za ostateczność, gdyż jej koszty znacznie przewyższyłyby ewentualne zyski. Konieczne byłoby zajęcie obszaru ponad 70 km w głąb ukraińskiego terytorium i opanowanie lewego brzegu Zbiornika Kachowskiego, co napotkałoby opór ukraińskiej armii, będącej w lepszej kondycji niż na początku wojny, i wiązałoby się z nowymi sankcjami. W ciągu ostatnich sześciu lat wycofany z eksploatacji Kanał uległ jednocześnie daleko idącej degradacji i bez kapitalnego remontu większość wody byłaby tracona podczas przesyłu.

